Rok IV. Nr. 33

20 gr.

# NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk — 24 grosze (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa. —

Jędrzejów, 19/20 marca 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę. Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł. pocztą 3.20 zł.

## Lotnictwo niemieckie zadaje poważne ciosy bolszewikom

### Sowiety ponoszą dalsze straty w samolotach i czołgach.

**Berlin**, 18 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje, że niemieckie samoloty bojowe i nurkowe obrzuciły bombami skoncentrowane czołgi bolszewickie i pozycje polowe na półwyspie Kerczu.**

W niedzielę, w godzinach popołudniowych, dwa nurkowce typu „Ju 87“ w przebiegu tych ataków uzyskały szczególne sukcesy w czasie bombardowania czołgów sowieckich, ustawionych w szyku bojowym. Cztery czołgi, trafione celnemi bombami, stanęły w płomieniach i spłonęły zupełnie. Dalsze wozy pancerne odniosły ciężkie uszkodzenia. Wskutek ataków na pozycje artylerji zdemolowano 10 dział.

**W czasie akcji skierowanej przeciwko linjom kolejowym na południowym odcinku frontu zniszczono, lub ciężko uszkodzono 5 pociągów towarowych i 7 lokomotyw.** Na punktach skrzyżowania torów oraz na torach manewrowych zerwano celnemi bombami nasypy, urządzenia sygnalizacyjne oraz zniszczono magazyny sprzętu kolejowego. Około 150 pojazdów wszelkiego rodzaju zaległo drogi, któremi dowożono posiłki dla wojsk bolszewickich. Myśliwce niemieckie, nie ponosząc żadnych strat, zestrzeliły na tym odcinku frontu 15 samolotów bolszewickich.

**W dniu 16 marca bolszewicy przypuścili gwałtowne ataki na pozycje jednej dywizji niemieckiej na północny wschód od Orła.** Ataki te były głównie skierowane na odcinek bojowy pewnego bataljonu niemieckiego. Pomimo mrozu i zawieji śnieżnej piechota niemiecka odparła wszystkie ataki bolszewickie. W toku zaciętych walk bolszewicy stracili przed pozycjami tego bataljonu wielu zabitych i rannych. Ponadto zdobyto pewną ilość lekkiej i ciężkiej broni piechoty.

**Jeszcze większe straty w ludziach i materjałach poniosły wojska sowieckie w toku ataków na pozycje tego samego niemieckiego korpusu armji na środkowym odcinku frontu.** W czasie od 5 do 12 marca wszystkie ataki bolszewickie, powtarzane w porze dziennej i nocnej, odparto wśród zaciętych walk. Bolszewikom nie udało się nigdzie wtargnąć do pozycyj niemieckich.

W wymienionym tygodniu walk bolszewicy stracili przeszło 5.000 zabitych, a w ręce wojsk niemieckich wpadły setki jeńców. Zniszczono i zdobyto 43 czołgi a w tem 16 ciężkich i najcięższych wozów pancernych. Ponadto wiele czołgów sowieckich uszkodzono. Liczba zdobytych karabinów maszynowych, karabinów przeciwpancernych, dział przeciwpancernych i granatników jest bardzo znaczna.

Niemieccy myśliwcy zestrzelili w dniu 16 marca 60 maszyn sowieckich na poszczególnych bojowych odcinkach frontu wschodniego, odnosząc tem samem nowe zwycięstwa nad lotnictwem bolszewickiem. Wśród tych 60-ciu maszyn bolszewickich, zestrzelonych w zaciętych walkach powietrznych, znaduje się kilka bombowców. Dalsze samoloty bolszewickie zniszczono na ziemi. W ten sposób myśliwce niemieckie, które w dniu 15 marca zniszczyły 36 samolotów bolszewickich, dowiodły ponownie swej przewagi.

**Na środkowym odcinku bojowym frontu wschodniego zastosowano niemieckie samoloty bojowe i nurkowe do akcyj przeciwko bolszewickim pozycjom wypadowym i koncentracjom wojskowym.** Wskutek tych ataków bolszewicy ponieśli niezwykle dotkliwe straty w ludziach i materjale. Zniszczono 4 wozy pancerne, oraz 90 samolotów różnych typów. Pozycje artylerji zostały tak ciężko zbombardowane z powietrza, że wiele dział było zmuszonych zaprzestać ognia. Wskutek licznych ataków w locie zniżonym na znajdujące się w ruchu pociągi transportowe i ważne linje kolejowe na pozafrontowym obszarze operacyjnym ucierpiał poważnie dowóz posiłków dla bolszewików. Celnemi bombami uszkodzono tory kolejowe, oraz spowodowano pożary magazynów z matrjałami.

## Bezskuteczne ataki bolszewików trwają w dalszym ciągu.

### Ostrzeliwanie Leningradu.

**Z głównej kwatery Wodza**, 17 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

**Na półwyspie Kercz ponowne ataki nieprzyjaciela załamały się przed stanowiskami niemiecko-rumuńskiemi. Dalsze 33 nieprzyjacielskie czołgi zostały zestrzelone. — Na pojedynczych miejscach doszło do zażartych walk wręcz.**

**Na pozostałym froncie wschodnim nieprzyjaciel poniósł wysokie krwawe straty podczas powtarzania swych bezskutecznych ataków. Stanowiska pogotowia i ruchy sił nieprzyjacielskich zostały wzięte skutecznie pod ogień. Baterje dalekosiężne ostrzeliwały ważne ze względów wojennych objekty w Leningradzie z dobrym skutkiem. Na froncie Laplandji akcje oddziałów wypadowych niemieckich strzelców górskich były skuteczne.**

**Lotnictwo rozbijało silnemi formacjami bojowemi i myśliwskiemi w falowych akcjach stojące w pogotowiu i atakujące wojska Sowietów, podpalało oblężone miejscowości i przerywało drogi posiłkowe Sowietów. Przy czterech własnych stratach, zniszczonych zostało w walkach powietrznych lub na ziemi 70 nieprzyjacielskich samolotów.**

**W Afryce północnej niemieckie i włoskie formacje wywiadowcze odrzuciły nieprzyjacielskie siły, wzięły pewną ilość jeńców i zdobyły względnie zniszczyły 11 dział.**

**W walkach dnia 14 marca podoficer Gauger z pewnego pułku artylerji przeciwlotniczej zestrzelił dziewięć z atakujących czołgów z najbliższej odległości.**

## Dalsze uzależnienie Australji od Stanów Zjednoczonych.

**Sztokholm**, 18 marca. **Minister spraw zagranicznych Australji, Evatt, będący w drodze do Waszyngtonu, ma — według pogłosek — pełnomocnictwo do omówienia szczegółów paktu politycznego i wojskowego między Australją a Stanami Zjednoczonemi. Zobowiązania, jakie Australja przyjmie na siebie w tym pakcie, nie są znane.**

Jest rzeczą pewną, że Stany Zjednoczone zagwarantują sobie świadczenia, jakie za udzieloną pomoc Australja będzie musiała oddać.

### „Times“ o wyścigu między Japonją i Stanami Zjednoczonemi.

**Genewa**, 18 marca. **„Times“ w artykule p. t. „Związek z Pacyfikiem“ pisze, co następuje:**

„Ataki japońskie uderzają nieprzerwanie na północne przedmurze Australji. Walka stała się obecnie wyścigiem pomiędzy posiłkami amerykańskiemi a posuwającemi się naprzód siłami japońskiemi. Nie trzeba długich refleksyj, aby zrozumieć, jak olbrzymią doniosłość posiada utrzymanie w swych rękach Australji, ostatniej jeszcze pozostałej bazy, z której można rozpocząć ewentualną kontrofensywę, celem odbicia z powrotem utraconych terenów.

Nieodparte fakty geograficzne i strategiczne nakładają główny ciężar spełnienia tego zadania na Amerykanów. Anglja rozumie w pełni obecną sytuację, powodującą osłabienie węzłów pomiędzy Australją i krajem macierzystym, ponieważ w obecnym przełomowym okresie Australja zwraca i zmuszona jest zwracać wszystkie swoje spojrzenia ku Stanom Zjednoczonym, celem otrzymania stamtąd pomocy wojskowej. Wojna obecna jest okresem, w którym cała przyszłość Imperjum brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych stanęła na ostrzu miecza.

### Wassermann reprezentantem Roosevelta w Australji.

**Sztokholm**, 18 marca. **Żyd nazwiskiem Wassermann przybył do Australji w charakterze przewodniczącego komisji pożyczkowo-dzierżawnej Stanów Zjednoczonych.**

Zadaniem jego, jako oficjalnego zastępcy Roosevelta, będzie kontrola ściślejszego podporządkowania Australji Stanom Zjednoczonym. Jest to niejako podkreśleniem ostatnich oświadczeń Curtina o zależności Australji od pomocy Stanów Zjednoczonych, co potwierdza również fakt delegowania do Waszyngtonu ministra spraw zagranicznych Evatt.

Z Camberry nadeszły wiadomości, według których kierownik amerykańskiej misji lombardowej w Australji Wassermann został zamianowany członkiem australijskiej rady zaopatrzenia. Dotychczas do rady tej nie mógł należeć żaden cudzoziemiec.

### Premjer Mandżukuo u cesarza Japonji

**Tokio**, 18 marca. **Cesarz przyjął we wtorek rano w swym pałacu w obecności premjera Tojo prezydenta ministrów Mandżukuo, Czang Czing Huna wraz z jego otoczeniem, który w charakterze specjalnego wysłannika wręczył mu pismo odręczne cesarza Mandżukuo.**

W piśmie tem wyrażone jest podziękowanie za poparcie i współpracę w okresie ubiegłych 10 lat istnienia Mandżukuo.

### Rocznica powstania republiki słowackiej.

**Bratysława**, 18 marca. **W związku ze świętem rocznicy powstania republiki słowackiej, prezydent dr. Tiso w charakterze naczelnego wodza sił zbrojnych wydał rozkaz do armji słowackiej.**

W rozkazie tym dał wyraz swemu zadowoleniu w związku z sukcesami wojskowemi na froncie wschodnim. „Czynny nasz udział w pracy twórczej i zabezpieczeniu nowego ładu europejskiego — czytamy w rozkazie do wojsk — budzi w każdym przekonanie, że wcielenie Słowacji do przyszłego porządku światowego stanowi czynnik godny uwagi“.

W jednem z przemówień oświadczył minister gospodarki słowackiej Medricky, że na odcinku ubiegłych trzech lat dał się zauważyć na wszystkich odcinkach i we wszystkich dziedzinach stale postępujący rozwój. „ Polityka Słowacji — podkreślił Medricky — jest uczciwa i prostolinijna. W dziedzinie gospodarczej zainwestowano olbrzymie kapitały, które nigdy dotąd nie wchodziły w grę. Pociągnięcia w dziedzinie społecznej są zakrojone na szeroką skalę i posiadają podstawy prawne. Fakt, że Słowacy będą w pokoju i ładzie mogli żyć — zakończył minister — zobowiązuje ich do nieprzerwanej i nieustannej pracy“.

### Antybolszewicka propaganda w Portugalji.

**Lizbona**, 18 marca. **Zainicjowana przez legjon portugalski antykomunistyczna kampanja uświadamiająca otwarta została w poniedziałek wieczorem przez ministra Costa Leite przemówieniem do społeczeństwa partugalskiego za pośrednictwem rozgłośni państwowej.**

Mówca wskazał na przyczyny konieczności powołania do życia legjonu portugalskiego w lecie 1936 r. Legjon portugalski powstał wówczas, kiedy w Hiszpanji wywiązała się walka na śmierć i życie między wojskami narodowemi a temi mocarstwami, które z Hiszpanji chciały uczynić nowe ognisko bolszewickich macek propagandowych. Są jeszcze jednostki w Portugalji, przypuszczające, że zadanie legjonu zostało spełnione w momencie zwycięstwa sił narodowych w Hiszpanji. Jest to jednak błąd. Zadaniem i doktryną legjonu jest nadal akcja zwalczania komunizmu, wroga Nr. 1. Ten duch legjonowy musi nadal pozostać.

### Zniszczenia brytyjskie w Szonan.

**Szanghaj**, 18 marca. **Sprawozdawca ajencji Domei dokonał w Szonan badań w tym kierunku, czy dadzą się naprawić zniszczone przez Brytyjczyków zakłady przemysłowe.**

Sprawozdawca doszedł do wniosku, że rozmiary zniszczeń nie są tego rodzaju, aby już w najbliższym czasie zakłady te nie mogły zaspokoić zapotrzebowania japońskiego w najważniejszych gałęziach produkcyjnych. Plantacje gumowe na południe od Ipoh zostały nieznacznie uszkodzone, wykorzystanie plantacyj w Johurze i Selangor jest wystarczające na potrzeby japońskie. Bagry i inne maszyny kopalń cynowych zostały wprawdzie zniszczone, jednak zaopatrzenie w cynę na przeciąg najbliższych dwóch lat jest zapewnione.

Rafinerje, znajdujące się głównie w Penang i Szonan zostaną już wkrótce, zwłaszcza w Penang, puszczone w ruch, podczas gdy rafinerje w Szonan będą mogły podjąć pracę po dłuższym okresie czasu. Produkcja żelaza, która na półwyspie Malajskim jeszcze przed wojną znajdowała się głównie w rękach japońskich, nie doznała poważnych szkód, a również kopalnie manganu w Kelatan i Trnganu, które dawniej znajdowały się w posiadaniu japońskiem, są w możności utrzymać swój eksport.

Według opinji sprawozdawcy, zasadnicze zagadnienie polega nie tyle na naprawie uszkodzonych inwestycyj, ile raczej na zorganizowaniu przyszłej produkcji.

### Prasa japońska o zarozumiałości Anglików i Amerykanów.

**Tokio**, 18 marca. **Dzienniki japońskie poruszają na swych łamach różnego rodzaju publikacje amerykańskie i angielskie, w których mimo klęsk, poniesionych przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanję w Azji Wschodn., czyta się zdania nabrzmiałe od pychy.**

Przyznając się przed kilku dniami do porażki w bitwie morskiej na wodach Jawy, londyński „Daily Telegraph“ oświadcza, że „zwycięstwo Japonji nie przysporzyło Japończykom panowania nad Pacyfikiem“. Dzienniki w Stanach Zjednoczonych ponadto wysunęły projekt zaatakowania Japonji z trzech stron, a mianowicie od północy przez Aleuty, od środka z wysp Hawajskich, wreszcie od strony południowej przez Australje.

Na te i inne pyszałkowate głosy odpowiada „Tokio Niczi Niczi“ następująco: „W teorji projekty te mogą być zupełnie dobre, w rzeczywistości jednak amerykańskie okręty nie będą w stanie przypłynąć z większemi jednostkami wojskowemi do terytorjów rdzennie japońskich. Jeśli Amerykanie w rzeczywistości chcieliby się odważyć na podobny krok, to możemy jedynie go powitać, bowiem japońska flota będzie wreszcie miała możność jednym ciosem zgładzić flotę Stanów Zjednoczonych“.

„Czugai Szogo Szimbo“ przypomina wypowiedziane w swoim czasie przez ministra marynarki amerykańskiej Knoxa oświadczenie, jakoby Ameryce wystarczały tylko 3 miesiące dla zlikwidowania potęgi japońskiej. Jak jednak w rzeczywistości przedstawia się ta sprawa? Po trzech miesiącach walk, Japonja doczekała się kapitulacji Indyj holenderskich, wzięła do niewoli 210.000 jeńców, wreszcie zdemolowała 3000 samolotów, tudzież 130 statków wojennych.

## Rozrywki w Stalagu.

**Dziennik dla polskich jeńców wojennych „Gazeta Ilustrowana“ zamieszcza pod powyższym tytułem interesujący feljeton, który poniżej przytaczamy:**

„Z brzaskiem dnia budzi się obóz jeńców wojennych. Do zajęć zdążają Polacy, Francuzi, Serbowie i Belgowie. Narodowości tych ludzi są różne i języki ich różne, lecz wspólne porozumienie do trudności nie należy, rozumieją się z sobą doskonale, mimo że większość ich operuje jedynie mową ojczystą.

Unikatem na terenie bataljonu polskiego jest mahometanin „Alli“ — Turek, urodzony w Istambule, zawsze otoczony słuchaczami, którym żywo opowiada o swych czterech żonach, budząc zrozumiałe zainteresowanie, no i pewne współczucie. Niektórzy koledzy żonaci zwracali się do niego podobno z prośbą o wskazówki, w jaki sposób mają sobie dawać radę z jedną tylko żoną i wskazówki te, jako bardzo cenne, skrupulatnie przechowują zapewne na dnie swych walizek, pilnie strzegąc, aby zczasem je zastosować. Powodzenia!

W innem miejscu jakaś mała grupka polsko-francuska toczy dyskusję na temat niedzielnego match'u szachowego z Serbami. Początkowo rozmowa toczy się przeważnie z pomocą przygodnego tłumacza, lecz już po chwili, w miarę jej ożywiania się, nikt już z jego usług nie korzysta. Porozumienie następuje według specjalnego esperanto — na migi, oraz często powtarzane wyrażenie „a uj uj“

W końcu każdego tygodnia możemy się rozkoszować muzyką naszej obozowej orkiestry, pod batutą kolegi Bielawskiego, której piękne melodje przeplatane są śpiewem. To Polacy urządzają koncert sobotni, a śpiewem darzy nas Tolek Piotrowski, wspaniały tenor z Grudziądza o metalicznym głosie i wysokiej skali, którego każdy występ jest frenetycznie oklaskiwany przez słuchaczy.

Zbiera również laury niezrównany komik i dowcipniś z wiecznie uśmiechniętem obliczem, sympatyczny Zygmuś Bożedaj, często udzielając się, celem rozproszenia naszych smutnych myśli. Moc oklasków zbiera także kolega „Tajo“, kompozytor różnych piosenek okolicznościowych.

Zespół teatralny pod kierownictwem kolegi Jasia Stanocha sprawił nam w ostatnią niedzielę wspaniałą ucztę duchową, wystawiając komedję w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego „Ptak“. Patrząc na grę kolegów-aktorów, na ich gestykulację i mimikę, odnosiło się wrażenie, że to występują zawodowi artyści. Na uwagę zasługuje kol. Krzepkowski, pewność jego ruchów i swoboda w poważnej roli konsyljarza. Czas trwania przedstawienia kazał zupełnie zapomnieć o niewoli, a przychylne dyskusje na temat „Ptaka“, wykonawców i dekoracyj, jeszcze długo toczyły się, nawet już po zgaszeniu świateł.

Tak toczy się życie obozowe, którego dni upływają nam na wieczornych rozrywkach, na naukach języków obcych, na dyskusjach naukowych, zapoczątkowanych z pełnem powodzeniem przez wybitnego znawcę wielu dziedzin“.

## Nowe porty Bułgarji na morzu Egejskiem.

**Sofja**, 18 marca. Porty na morzu Egejhkiem, które ostatnio przypadły na rzecz Bułgarji, mianowicie Cavalla i Dadegacz, jak informują dzienniki bułgarskie, mają być niebawem rozbudowane i zmodernizowane, aby mogły w przyszłości sprostać potrzebom wzmożonego obrotu towarowego i ruchu pasażerskiego.

Na znanej z plantacji drzew oliwnych i produkcji oliwy wyspie Thasos, odgrywającej poważną rolę w wywozie tego artykułu, przewiduje się budowę większego i nowoczesnego portu.

# Flota aliantów straciła 9 miljonów ton.

### „Finanzial News“ zaniepokojony z powodu braku tonażu okrętowego.

**Sztokholm**, 18 marca. **Dziennik londyński „Finanzial News“ daje wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu niezwykle poważnej kwestji tonażu okrętowego, oraz niekorzystnych warunków, w jakich znajduje się angielski przemysł okrętowy.**

Dziennik ten, według doniesienia londyńskiego korespondenta „Nya Dagligt Allehanda“, zwraca uwagę, że brytyjska flota handlowa już na kilka lat przed wojną uległa pogorszeniu zarówno pod względem liczebności, jak i jakości, zwłaszcza jeżeli porówna się flotę brytyjską handlową z odnośnemi flotami Niemiec i Japonji. Wielka Brytanja, przystępując obecnie do wojny, posiadała o 2000 okrętów mniej, niż w roku 1914. Według statystyk amerykańskich przewiezienie jednego żołnierza z materjałem wojennym i zaprowiantowaniem na front, odległy o 5000 km, unieruchamia przeszło 20 ton tonażu okrętowego.

**Od chwili wybuchu wojny — jak oblicza „Finanzial News“ straty flot brytyjskiej, amerykańskiej, oraz pozostających na usługach tych krajów, wzrosły do cyfry 9 miljonów ton.** Znaczna część tonażu okrętowego, według informacyj „Finanzial News“, znajduje się stale w naprawie. Ponadto zdolność przewozowa floty handlowej zmniejsza się poważnie wskutek systemu konwojowego, oraz z powodu metod wyładowywania i ładowania. Już sam fakt utraty możliwości bezpiecznego wjazdu na morze Śródziemne, poważnie zmniejsza zdolność przewozową brytyjskich jednostek komunikacji morskiej.

W dalszym ciągu „Finanzial News“ wywodzi, że należy bezwzględnie doprowadzić zdolność produkcyjną brytyjskich warsztatów okrętowych do najdalej posuniętych granic, zwłaszcza, że Stany Zjednoczone potrzebują produkcji swych własnych doków na swoje własne cele. W kołach żeglarskich panuje pogląd„ że graniczyłoby z najczystszem szaleństwem przypuszczenie, że Stany Zjednoczone są w możności z miejsca poprawić sytuację w dziedzinie żeglugi morskiej.

Dziennik angielski zwraca w dalszym ciągu uwagę na techniczne i organizacyjne trudności w zakresie zwiększenia wydajności pracy angielskich doków, przyczem stwierdza brak standaryzacji pracy w warsztatach okrętowych. Każdy warsztat buduje swoje własne typy, w których już się wyspecjalizował.

# Naczelne zadanie Węgier w walce przeciwko bolszewikom.

**Budapeszt**, 18 marca. **Czasopismo „Twórcze Węgry“ pisze:**

„Z przerwy bojowej, na jaką w czasie zimy liczyła Ententa anglo-amerykańsko-rosyjska, zrodził się kontratak mocarstw osi: na Dalekim Wschodzie potężne uderzenia Japonji podkopują kolonjalne, przodujące stanowisko Anglji i Ameryki, zdobywając ważne bazy komunikacji morskiej, przyczem obecnie zagrożony już jest kontynent australijski, a przecięto najkrótsze szlaki żeglugi na oceanie Spokojnym. Na południu zwycięskie wojska generała-pułkownika Rommla i generała Bastica nieustannie posuwają się naprzód w Cyrenajce, niszcząc potężne angielskie siły zbrojne, nagromadzone przez Wielką Brytanję, celem odbicia Afryki północnej. A na wschodzie, gdzie znajduje się wróg wszelkiej kultury światowej, nietylko odpiera się wypady bolszewickie, które miały na celu przy wykorzystaniu ostrej zimy wstrząsnąć frontem wojsk niemieckich i sprzymierzonych, lecz dokonuje się nieustannych kontrataków, w wyniku których oddziały sowieckie ponoszą olbrzymie straty w ludziach i materjale. W międzyczasie zbliża się chwila decydującego uderzenia, chwila, którą Führer zapowiedział na zbliżającą się wiosnę.

W ramach obecnych gigantycznych zmagań walka przeciwko bolszewizmowi jest sprawą, która w największym stopniu dotyczy Węgier. Na tym odcinku Węgry posiadają swoje własne oddziały, które walczą w oddaleniu półtora tysiąca kilometrów od ojczyzny, nie spodziewając się za swoją ofiarę żadnej innej nagrody, jak odparcia grożącej nawały bolszewickiej od progów Europy.

## Zapiski sowieckiego dowódcy pułku.

(tp) W czasie przeciwnatarcia, dokonanego na środkowym odcinku frontu wschodniego jednej z dywizyj niemieckich wpadł w ręce dziennik pewnego sowieckiego dowódcy pułku.

„1 stycz. 42. Nowy Rok powitałem w walce z Niemcami w F. Dokładnie o godz. 24.00 ogień artylerji został otwarty wystrzałem z działa Kostikowa. Po tem przygotowaniu zaatakowaliśmy wioskę, którą następnie zajęliśmy. Wraz z tym sukcesem wstąpiliśmy w Nowy Rok. Sukces w dniu Nowego Roku oznacza powodzenie przez cały rok! Zwycięstwo będzie nasze!

„4. stycz. 42. W dniu 2 i 3 I. cały nasz pułk atakował W. i B.; oba te dni nie przyniosły nam żadnego sukcesu. Niemcy znajdowali się na silnych pozycjach. Mamy wielkie straty w rannych, przeszło 200 ludzi. Wydaję rozkaz walczenia do ostatniej kropli krwi. Oznacza to, iż położenie nasze jest bardzo poważne.

8. stycz. 42. W dn. 7 i 8 stycznia walczymy poza wioską D., lecz bezskutecznie. Niemcy zdołali się ostatecznie usadowić. Mimo ognia artylerji i miotaczy min, nie zdołaliśmy Niemców wyprzeć z ich pozycyj. Wynikiem całej akcji było: nie wykonanie poruczonego zadania.

17. I. 42. Pierwszy bataljon i oddział specjalny zostały zaatakowane w dniu 16. I. przez dwa czołgi, powstała panika. Wszyscy się rozbiegli. Wraz z małą grupą piechoty pozostaliśmy na miejscu i mieliśmy straty... Są to gorące i podniecające dnie. Nie wiem, czy pozostanę przy życiu! W każej chwili czuję obok siebie śmierć; narazie jednak żyję!“

Przeczucia śmierci sowieckigo dowódcy pułku ziściły się. W następnym dniu, t. j. 18. I., padł on wraz ze swoim sztabem w miejscowości O. Pułk, z którym tak pewny zwycięstwa wkroczył w Nowy Rok, został zniszczony.

## Wyborowe wojska czungkińskie odejdą do Burmy północnej.

**Berno**, 18 marca. **Pierwszem zarządzeniem marszałka Czankgaiczeka, dokonanem pod presją amerykańskiego doradcy wojskowego generała Stilwella jest prawdopodobnie delegowanie wyborowych oddziałów wojskowych armji czungkińskiej na teren Burmy północnej.**

Jak wynika z informacyj, otrzymanych via Waszyngton, wielkie jednostki wyborowych wojsk armji Czungkingu maszerują w kierunku północnych i środkowych terenów Burmy. Sądząc z treści wspomnianego komunikatu amerykańskiego, chodzi tu o jednostki uzbrojone i wyposażone w amerykański materjał wojenny, dostarczony z końcem ub. roku Chinom czungkińskim szosą burmańską.

## Włoski komunikat wojenny.

**Rzym**, 17 marca. **Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W rejonie na południowy wschód od **Mechili** włoskie i niemieckie siły pancerne ubiegły nieprzyjacielskie oddziały i odparły je. Cztery działa wraz z należącą amunicją i maszynami pociągowemi zostały zdobyte, liczni jeńcy wzięci do niewoli, dwie baterje i dwa czołgi wywiadowcze zostały zniszczone. Nieprzyjacielskie kolumny, znajdujące się w marszu w okolicach **Ain El Gazala** oraz urządzenia portowe Tobruku zostały zaatakowane przez niemieckie formacje lotnicze i w celowych akcjach zbombardowane oraz rozbite. — W przebiegu walk powietrznych zostały zestrzelone trzy „Curtiss'y“. Podczas nalotu na Benghasi został zestrzelony jeden bombowiec.

Brytyjskie samoloty zrzuciły bomby w rejonie Augusto i Syrakuz.

## Rozbudowa komunikacji lotniczej w Azji Wschodniej.

**Tokio**, 16 marca. Dyrektor japońskiego towarzystwa lotniczego Saburo Nagabuhi podkreślił konieczność rozbudowy sieci powietrznej w Azji wschodniej.

Szczególną uwagę zwrócić trzeba przytem na bezpośrednią i regularną komunikację pomiędzy Sonan i Tokio. Komunikacja lotnicza jest niezbędnym warunkiem odbudowy i dalszego rozwoju, zwłaszcza południowych terenów Azji wschodniej.

## Fiński komunikat wojenny.

**Helsinki**, 17 marca. **Fiński komunikat wojenny z niedzieli, 15 marca brzmi następująco:**

Jeden z naszych oddziałów wypadowych, działający na północnym odcinku frontu wschodniego, wtargnął na głębokość 30 kilometrów poza linje frontu bolszewickiego, niszcząc wszystkie budynki na terenie pewnej, większej wsi. W toku potyczki, jaka się wywiązała między oddziałem wypadowym a oddziałem bolszewickim w sile około bataljonu, przeciwnik poniósł straty w postaci 50 poległych.

Na innym odcinku frontu jeden z naszych oddziałów wywiadowczych rozprószył oddział bolszewicki w sile 300 żołnierzy, którzy usiłowali podejść pod nasze pozycje obronne. Na pozostałych odcinkach frontu nie wydarzyło się nic godnego uwagi, z wyjątkiem normalnej akcji wywiadowczej i działalności przeszkadzającej.

W dniu 14 marca bolszewicy stracili 10 samlotów, przyczem 6 uległo zupełnemu zniszczeniu, zaś cztery uległy poważnemu uszkodzeniu. W walce powietrznej na południowym odcinku frontu wschodniego nasze samoloty zestrzeliły trzy aparaty typu MIG, oraz uszkodziły jeszcze dwa inne aparaty. Nasza obrona przeciwlotnicza strąciła ponadto jeden samolot bombowy, oraz jeden samolot myśliwski, uszkadzając dwa dalsze samoloty. Nasi lotnicy myśliwcy zestrzelili nad Zatoką Fińską jeden samolot wywiadowczy.

# ATOSIS.

Red Eagle, naczelnik ginącego szczepu Passamakwoddi z rodziny ludów Algokwińskich, mąż wielce rozumny, siedział już od godziny przy ognisku i zcierpliwością niezwykłą słuchał narratorów indjańskich, którzy tląc fajki napełnione tytoniem i słodką korą wierzbową — opowiadali „stare“ dzieje swoich praojców, panów niezmierzonych przestrzeni, rozciągających się od Labradoru po Zatokę Meksykańską. Ludzie z tego szczepu są urodzonymi gawędziarzami. Mówią z wdziękiem i polotem poetyckim, a każda ich opowieść posiada wszystkie zalety wymagane w dobrem opowiadaniu i jest całością myślową.

Słuchaliśmy z Larsenem, przyjacielem moich wypraw północnych, czternastej z rzędu bohaterskiej opowieści o synach puszczy, podziwiając hartowność wojowników i cofając się myślą w te zamierzchłe czasy, gdy na terenach dzisiejszych Stanów Zjednoczonych mieszkali inni ludzie, dzielniejsi i piękniejsi.

Read Eagle włożył ogarek do ozdobnej fajki, wypuścił kilka kłębów wonnego dymu, przechylił głowę wtył i przymknął oczy. Był to znak, że chce mówić. Umilkły w wigwamie wszystkie głosy.

— Brat mój jest młody — rzekł do mnie naczelnik, gdym poprzednio gorąco chwalił opowiadanie szamana — przeto niech posłucha teraz, co powie jego brat starszy, który wiele wiosen już widział. Było to bardzo dawno. Poza Barokdes, przed wielu laty stała wioska nasza, ludna i bogata oraz szczęśliwa. Tirawa błogosławił ludowi. Polowania były dostatnie. Bawoły pasły się wielkiemi stadami na plenach, a w wigwamach wisiały pęki suszonego mięsa. Odzienia nasze mieniły się od barwnych paciorków. Byliśmy bogaci. Nie znaliśmy jeszcze białych ludzi, jak mówił Skitu Leszar, mój ojciec. Lecz to, co wam chcę opowiedzieć, to inna sprawa; to inne dzieje. Wszystko to przyszło na lud nasz przez kobietę i Atosis, co się tłumaczy na wasz język: król wężów.

Read Eagle pociągnął dymu z ozdobnej fajki i tak mówił dalej:

— Kobieta była młoda i piękna. Oczy jej miały dziwny blask, który pociągał wszystkich młodych wojowników. Niedługo była w wigwamie swoich ojców. Poszła za jednym z najdzielniejszych wojowników, aby w jego szatrze rozciągnąć posłanie małżeńskie ze skóry białego niedźwiedzia. Po kilku dniach wojownik nagle zmarł w boleściach wielkich. W jednym roku pięciu najlepszych wojowników miało ową kobietę za żonę, lecz wszyscy kolejno pomarli nagle. Stare kobiety mówiły, że to złe duchy zabierają jej mężów. Inne, młodsze, a złośliwe, twierdziły, że czarami ta kobieta zabija mężów swoich, aby ciągle mieć nowych i młodych... A gdy znalazł się szósty wojownik, cichy i pozornie potulny, który ową piękną kobietę wziął za żonę — śmiała się z niego wioska cała, a weselne przygotowania w jego wigwamie, nazwała przygotowaniami do śmierci. Ten wojownik zwał się Iktomi, co znaczy Chytry, więc drwiono z niego:

— O! Iktomi! Szkoda cię razem z twoim sprytem i z twoją dzielnością.

Iktomi nie odpowiadał na zaczepki, ale gdy żonę wprowadził do szatry, sporządzić jej kazał dwa posłania — jedno dla niej, a drugie dla siebie.

— Dlaczego, tak każesz, o mężu mój? — Zapytała ze źle ukrytą złością młoda żona.

— Obiecałem Tirawie, że przez dwa tygodnie żyć będę zdala od mojej żony, którą pojmę, a przez to zyskam wielką siłę i panowanie nad sobą i nad ludźmi.

Kobieta nie pytała już o nic więcej, ale rozwinęła całą swoją przebiegłość, aby Iktomi zmienił zdanie. W rzeczywistości — Iktomi bogom obietnicy nie dawał, lecz chciał swoją żonę wybadać. Pilnował więc każdego jej kroku — i we dnie i cichą nocą oczy jego nigdy nie spoczywały.

W leśnej puszczy dojrzewały już żurawiny na mokradłach. Lato było piękne i puszcza szumiała zielenią, pełną zwierzyny i owoców. Dnia jednego rzekła ta kobieta do męża:

— Puszcza pełna jest owoców, więc przenieśmy nasz wigwam do lasu, abym poczyniła zapasy zimowe.

Tak uczynili. A gdy już zaszli do puszczy, kobieta powiedziała:

— Jestem cała oblepiona potem i pyłem z drogi. Ty ustaw wigwam, a ja poszukam wody, aby się wykąpać. Wnet wrócę do ciebie.

Gdy żona odeszła, Iktomi szybko poszedł jej śladami; przez parowy i gąszcze, przez jary i piargi — a droga wiodła coraz wyżej i wyżej. Wśród złomów skalnych błyszczało małe, czarne tajemnicze jezioro. — Nad jego brzegiem zatrzymała się kobieta. Rozebrała się szybko i naga usiadła na brzegu. Po chwili rozpoczęła śpiewać pieśń dziwną, nikomu nieznaną, pełną zaklęć. A śpiewała ją coraz głośniej, aż jary górskie i drzewa stare odpowiadały jej echami. W pieśni powtarzały się słowa takie:

O, Atosis! O, Atosis!
Na zaklęć cud,
Wyjdź z piany wód —
Do ciebie wołam ja.
Ty, który dajesz życie,
Potężny Atosis!
I śmierć zadajesz skrycie
Wyjdź do mnie dziś...
Za ziemię, ogień, wodę!
Zaklinam cię, bez zmazy —
Na życie, na urodę —
Największe twe rozkazy,
Do ciebie wołam, ja —
Połowa druga twa — — —
O, Atosis! O, Atosis!

Zadrżał Iktomi cały, bo gdy słowa tajemniczej pieśni przebrzmiały, zerwał się w puszczy wiatr i bił o wodę jeziora tak długo, aż się na nim ukazała biała piana. A potem płachty pian biły jedna o drugą, aż się z nich utworzyła wielka góra śnieżnych pian, a z niej wypłynął wielki, czarny wąż, nigdy nie ginący — Atosis!

Trzema rzutami swojego cielska, wypłynął wąż na brzeg i otoczył ją swoimi splotami. Kobieta i wąż upadli na brzeg skalny.

Iktomi zrozumiał wszystko. Kobieta i wąż byli całością. Jego jad był jej jadem — ona przedłużała mu życie przez branie jego jadu w siebie, którym truła mężów swoich.

Popędził szybko na miejsce, gdzie zbudował wigwam, zapalił ognisko, zgotował jadło i czekał na żonę. Wróciła. Była blada, ale oczy jej dziwnie płonęły. Zdziwiła się, widząc, iż mąż rozłożył znowu dwa posłania, gdyż minął termin dwutygodniowy ślubowania Iktomiego.

— Sam chcę odpocząć — rzekł Iktomi — gdyż czuję się chorym.

Niechętnie spojrzała na niego żona i spożywszy polewkę, poszła spać. Iktomi przez całą noc podsycał płomień ogniska i czu-

## Wiceadmirał Layton głównodowodzącym Cejlonu.

**Sztokholm,** 17 marca. **Obawy Anglików przed dalszem posuwaniem się Japończyków wyraziły się w postaci nominacji wiceadmirała sir Geoffrey Laytona na stanowisko „głównodowodzącego Cejlonu".**

Jak wynika z treści opublikowanego w Londynie oficjalnego komunikatu, wiceadmirałowi Laytonowi podlegają wszystkie władze marynarki, armji, lotnictwa i czynników administracyjnych. Layton ma odpowiadać za wszystkie zarządzenia, wydane w sprawie ochrony Cejlonu.

## Kradzież kufra dyplomatycznego.

**Budapeszt,** 17 marca. **Poselstwo szwedzkie w Budapeszcie doniosło przed kilkoma dniami policji, iż jednemu z jego urzędników skradziono w pociągu na dworcu wschodnim kufer wraz z ważnemi dokumentami dyplomatycznemi i gospodarczemi, oraz kwotę 60 funtów szterlingów, jakoteż większą sumę w koronach szwedzkich.**

Obecnie policja przytrzymała sprawcę. Chodzi tutaj o znanego złodzieja kolejowego, który w czasie przesłuchania podał, iż wspomniany kufer wraz z ważnemi dokumentami odstawił w poselstwie szwedzkiem, utrzymując, iż przedmioty te „znalazł" i otrzymując za to znaleźne w sumie 50 pengö.

## Prowincja Iranu — Aserbejdżan ma być wcielona do Związku Radzieckiego.

**Ankara,** 17 marca. **Sowiecki komisarjat w Taebrisie przystąpił do przygotowań w dziedzinie organizacyjnej, poprzedzającej wcielenie irańskiej prowincji Aserbejdżanu częściowo do sowieckiej republiki aserbejdżańskiej, częściowo zaś do gruzińskiej republiki sowieckiej.**

Jak donoszą z Iranu, Anglicy mieli wycofać z terenu Iranu wszystkie oddziały wojskowe, przenosząc je do Iraku. Zarówno te zarządzenia jak i związana z niemi rezygnacja Iranu na rzecz Sowietów, przekreślają wszelkie porozumienia, zawarte w czasie wizyty Edena w Moskwie na t. zw. konferencji moskiewskiej. Jak słychać z Iranu, władze sowieckie stoją wobec zadania totalnej bolszewizacji tego kraju.

## Konfiskata posiadłości Rotszylda.

**Paryż,** 17 marca. Przeszło 350 ha ziemi, które stanowiły własność żyda barona Henry de Rothschilda, skonfiskowano w interesie państwa z przeznaczeniem na cele publiczne.

Wspomniane obszary znajdują się w pobliżu Tulon, w departamencie Var.

## Tragiczny zgon generała brytyjskiego

**Sztokholm,** 17 marca. **Biuro Reutera dowiaduje się z Czungkingu o katastrofie chińskiego samolotu komunikacyjnego w okolicy Munwingu. W wypadku tym zginęło 12 osób wśród których znajdował się również generał-major Dennys, kierownik brytyjskiej misji wojskowej przy rządzie czungkińskim.**

Jego zadaniem było wywieranie wpływu na Czangkaiszeka w sprawie udziału chińskich jednostek bojowych w ochronie Burmy. Pozatem w katastrofie zginęli: doradca finansowy Stanów Zjednoczonych rządu czungkińskiego oraz dwaj członkowie wojskowej misji Stanów Zjednoczonych.

# Załamanie się dalszych masowych ataków sowieckich na półwyspie Kercz.

**Z głównej kwatery Wodza,** 16 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

**Na półwyspie Kercz nieprzyjaciel powtórzył także i wczoraj swoje, wspierane przez liczne czołgi ataki masowe. Załamały się one skutkiem dzielnej obrony wojsk niemiecko-rumuńskich. Sowiety poniosły wysokie krwawe straty i straciły 48 czołgów. Temsamem w ostatnich trzech dniach zniszczonych zostały na tym odcinku frontu łącznie 136 nieprzyjacielskich czołgów.**

**Na innych miejscach frontu wschodniego wśród potężnych burz śniegowych odparte zostały w zaciętych walkach nieprzyjacielskie ataki.**

**Silne formacje samolotów bojowych i myśliwskich wspierały falowemi atakami walki na ziemi i zniszczyły 45 nieprzyjacielskich samolotów. Jeden własny samolot został stracony.**

**Podczas odpierania silnych, tygodniami trwających ataków nieprzyjaciela, wyróżniła się szczególnie saska 134 dywizja piechoty.**

**U wybrzeża murmańskiego podpalony został jeden wielki transportowiec, a urządzenia portowe i kolejowe w Murmańsku zostały skutecznie zbombardowane.**

**W Afryce północnej odparte zostały nieprzyjacielskie siły wywiadowcze. Pewne brytyjskie lotnisko na egipskim terenie nadbrzeżnym, jak również wojskowe urządzenia w Tobruku były skutecznie bombardowane. Podczas ataków na nieprzyjacielskie kolumny samochodowe we wschodniej Cyrenajce podpalonych zostało kilka samochodów.**

**Na Malcie niemieckie samoloty bojowe i myśliwskie atakowały za dnia i w nocy brytyjskie lotniska i stanowiska artylerji przeciwlotniczej, jak również wojskowe urządzenia w La Valetta.**

**Ścigacze zaatakowały w Kanale brytyjską formację kontrtorpedowców i storpedowały jeden kontrtorpedowiec, który zatonął po dwóch silnych detonacjach. — W dalszej potyczce trafiona została tak ciężko jedna brytyjska kanonierka, że należy się liczyć z jej stratą. Jeden własny ścigacz został ciężko uszkodzony i zatonął po zakończeniu walk podczas holowania.**

**Na środkowym Atlantyku zatopił jeden z niemieckich samolotów bojowych brytyjski okręt handlowy, pojemności 2.000 ton.**

**W walkach dnia 13 marca starszy wachmistrz Schroedel, kierownik działa w pewnym oddziale dział szturmowych, zestrzelił osiem nieprzyjacielskich czołgów, w tem trzy ciężkie.**

# Premjer Kallay o programie swego gabinetu.

**Budapeszt,** 17 marca. **Na konferencji stronnictwa rządowego premjer Kallay naszkicował program swego gabinetu. Oświadczył on, że w zakresie polityki zagranicznej Węgier nie nastąpiła żadna zmiana, zwłaszcza, jeżeli chodzi o stosunek przymierza pomiędzy Węgrami a Niemcami i Włochami. Przyjaźń łącząca Węgry z mocarstwami osi nie jest paktem nowszej daty i nie podlega wahaniom konjunkturalnym.**

Prezes rady ministrów Mikołaj Kallay wygłosił w niedzielę 15 marca orędzie do narodu węgierskiego za pośrednictwem radja. Zwróciwszy uwagę na wojnę z 1848 r. mówca zaznaczył, że Węgrzy przeżywają obecnie dziejowe chwile i walczą z dawnym niebezpieczym wrogiem. Węgry nie wcześniej złożą broń, dopóki bolszewim nie zostanie pobity. Jest on przekonany, że węgierscy honwedzi powrócą zwycięsko na ziemię ojczystą. „Dziś nie jesteśmy osamotnieni, bowiem z nami idą silniejsi i lepsi członkowie społeczeństwa światowego" — powiedział premjer węgierski.

### Depesza premjera Kallaya do Hitlera.

**Berlin,** 17 marca. **Z okazji objęcia urzędu premjera i ministra spraw zagranicznych królestwa Węgier, Mikołaj Kallay wystosował do kanclerza Hitlera następującą depeszę:**

„Powołanie dzięki zaufaniu Jego Wysokości Pana Naczelnika Państwa na stanowisko premjera królestwa Węgier, uważam sobie za miły obowiązek zapewnić Waszą Ekscelencję, iż zamierzam kierować polityką Węgier po tych tradycyjnych i uwieńczonych powodzeniem torach, jakie wytyczone zostały zbrataniem losów naszych krajów oraz uroczystemi zobowiązaniami Paktu Trzech i wspólnie toczoną walką obronną. Równocześnie pragnę dać wyraz nadziei, że Wasza Ekscelencja oraz rząd Rzeszy raczą nie odmówić mi w obecnych rozstrzygających czasach takiego samego pełnego zaufania poparcia, jakiem darzyli moich czcigodnych poprzedników."

**Niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop w imieniu kanclerza Hitlera odpowiedział następującą depeszą:**

„Z upoważnienia Führera przesyłam Waszej Ekscelencji Jego podziękowanie za depeszę z dnia 12 bm., w której zakomunikował mi Pan o swem powołaniu na stanowisko premjera królestwa Węgier. Rząd Rzeszy, będąc w pełni świadomy ścisłej łączności pomiędzy narodami niemieckim i węgierskim, znajdującej swój widomy wyraz w prowadzonej obecnie wspólnej walce będzie uważał za swój miły obowiązek w miarę swych sił przyczyniać się w ramach ścisłej współpracy z rządem węgierskim, pozostającym pod kierownictwem Waszej Ekscelencji do dalszej rozbudowy przyjaznych stosunków między naszemi obu krajami."

# Nowa Gwinea — pomost do Australji.

(St.) Nową Gineę nazwano Feniksem, który śpi pod Równikiem, ponieważ wyspa przypomina swym kształtem ptaka. Wyspa ma 740.000 kilometrów kwadratowych powierzchni i pod względem wielkości jest drugą na świecie wyspą, zamieszkałą przez człowieka. Dotychczas była Nowa Gwinea prawie całkowicie oddzielona od reszty świata. Ludność wyspy jest nieliczna, bo wynosi zaledwie 300.000 mieszkańców. Gęstość zaludnienia wynosi 0.8 na kilometr kwadratowy. Na wyspie mieszka tylko 300 białych.

**Holandja objęła Nową Gwineę nominalnie w posiadanie w 1616 roku.** Do 1898 roku nie mieszkał na wyspie ani jeden Holender. Holandja i Anglja, zajęta innemi sprawami, nie troszczyły się nigdy o rozwój tej wyspy. Co więcej, obydwa rządy głosiły, że jest to straszna wyspa, zamieszkała przez ludożerców. Dopiero z początkiem XX wieku Holandja zaczęła interesować się Nową Gwineą.

Wyspa przypomina swem ukształtowaniem kontynent, ponieważ znajdują się tutaj wysokie góry, rozległe równiny, lasy dziewicze, jeziora i rzeki. **Najwyższą górą jest Calentes,** mającą przeszło 5000 metrów wysokości; pomimo, że wznosi się niedaleko równika, szczyt jego pokrywa zawsze biały śnieg. Największa równina rozciąga się na południe od środkowego łańcucha górskiego i sięga aż do morza Alafra. Niziny są pokryte nieprzeniknioną dżunglą. **Wyspę zamieszkują Papuasi, odznaczający się wysokim wzrostem i herkulesową siłą.** Wśród mieszkańców wyspy znajduje się także szczep karłów, których wzrost dochodzi tylko do 144 centymetrów. Także i oni są bardzo silni, a ponieważ większą część życia spędzają w łodziach, ich dolne kończyny są słabo rozwinięte, podczas gdy ręce są nadzwyczaj wielkie i mocne, wskutek stałego wysiłku mięśni przy wiosłowaniu.

**Słynni łowcy głów ludzkich żyją na wyspie do dzisiejszego dnia, co jednak nie ma nic wspólnego z ludożerstwem.** Gdy w chacie Papuasa urodzi się chłopak, głowa rodziny nie wie, jakie nadać mu imię. Wobec tego męscy członkowie rodu udają się na polowanie na człowieka. Gdy złapią ofiarę, ucinają jej głowę, a dziecku nadają imię zabitego.

**Małżeństwo zawiera się przez kupno żony, ale w użyciu jest także system porywania dziewcząt.** Monetą obiegową, którą płaci się za żonę, są muszle, nanizane, jak różaniec. Sznur muszli, mający dwa metry długości, jest wystarczającą kwotą, by zakupić jedną z najpiękniejszych dziewcząt z któregokolwiek plemienia. Gdy młody człowiek, szukający żony, spotka dziewczynę, odpowiadającą jego gustowi, rzuca się na nią. Dziewczyna ucieka, wydając rozpaczliwe okrzyki do chaty swego ojca.

Podczas gdy w świecie cywilizowanym małżeństwo jest następstwem słodkiej idylli, u Papuasów może zostać zawarte tylko wówczas, jeśli odbędzie się opisana scena dzikiego pościgu i ucieczki. Po spełnieniu tej symbolicznej ceremonji starcia się z sobą dwóch odmiennych woli, dziewczyna zgadza się na zawarcie małżeństwa. **Poligamja jest na wyspie szeroko rozpowszechniona.** Zwłaszcza naczelnicy plemion mają po kilka żon. Władza naczelników szczepów jest obsolutna. Już dzieci palą dużo papierosów.

Najdziwaczniejszym zwyczajem jest sposób, w jaki Papuasi pozdrawiają się. Ukłon zastępuje u nich pokazanie własnego pępka, może dla wykazania rasy, do której dany osobnik należy. Przy rachowaniu posługują się Papuasi palcami rąk i nóg. Jeśli liczba przedmiotów, które należy policzyć, jest wyższa od 20, liczący musi poszukać jakiejś osoby, która odda przy liczeniu do dyspozycji palce swych rąk i nóg.

Bogactwo wyspy stanowią pokłady złota, srebra, miedzi i żelaza, jak również plantacje tytoniu, tapioki itp. Nową Gwineę dzieli od Australji przestrzeń tylko 150 kilometrów i dlatego słusznie można Nową Gwineę uważać za pomost, prowadzący z Azji do Australji.

---

wał. Żona spała snem dziwnie niespokojnym. Wcześnie, zanim słońce wstało, zerwała się i poszła w las. Iktomi milczał, udając chorego. A gdy wieczorne śpiewy ptaków umilkły w puszczy, a kobieta nie wróciła, zdziwił się i znów przez całą noc palił ognisko, oczekując jej powrotu. Na drugi dzień poszedł szukać żony w las i nad tajemniczem jeziorkiem, ale jej nie znalazł. Czekał na nią dni siedem, ale bez skutku.

Wrócił do swojej wioski, bez żony. Dziwili się wszyscy bardzo, a kobiety szeptały po wigwamach rzeczy dziwne i nieprawdziwe, jak gromada krzykliwych wróbli. Iktomi milczał. Tak było do wiosny. A gdy śniegi spłynęły do rzek, a na stepie ukazała się wonna i soczysta trawa, zaś las rozbrzmiewał życiem — gromada chłopców poszła w las, aby ptakom podbierać jajka i piec je naszym sposobem w ogniskach.

Zapędzili się aż do tajemniczego jeziora pośród gór skalistych. Zachciało im się łowić ryby. Pogoda była piękna. Nagle, nad głowami chłopców powiał wiatr ostry i świszczący — zmącił spokój jeziora, a na jego wodach ukazała się postać pięknej kobiety. Spojrzeli chłopcy i poznali, że to była żona Iktomiego, którą wszyscy w roku zeszłym uznali za umarłą. Kobieta płynęła środkiem jeziora, a nagle z fal jego wysunął się wielki, czarny wąż, o płomienistych oczach, świecących, jak ogniska zapalone na stepie w noc ciemną — i otoczywszy kobietę swoimi splotami, wraz z nią pogrążył się w głębi jeziora.

Przerażeni chłopcy nie łowili już ryb, lecz coprędzej wrócili do wioski. Długo i szeroko opowiadali swoją przygodę nad jeziorem skalnem w środku puszczy. Wielu nie dawało wiary słowom niedorostków. Tylko jeden Iktomi wierzył, ale milczał i na pytania kobiet nie odpowiadał.

Następnego dnia, zanim jeszcze wschodnia część nieba poczęła blednąć, wyszedł Iktomi do puszczy, w stronę tajemniczego jeziora. Widzieli go nasi wartownicy pilnujący koni. W jakim celu poszedł ku jezioru, nikt niewie. Może żonę chciał zobaczyć, a może się przekonać, czy chłopcy prawdę mówili?

Poszedł i od tego czasu nie wracał przez szereg dni. Dziesięciu najlepszych wojowników i myśliwych poszło go szukać w puszczy. Wrócili dopiero wieczorem przerażeni tem, co ujrzeli i przy ogniskach w wigwamie Skitu Leszara tak to opowiedział najstarszy myśliwy:

— Iktomi nie żyje! Przeszukaliśmy całą puszczę na wiele mil wokoło, a nigdzie go nie było. Dopiero pod wieczór natrafiliśmy na ślady jego mokasinów. Za śladami doszliśmy do skalnego jeziora. Na jego brzegu leżał Iktomi cały pokryty wielką liczbą małych, czarnych wężów o czerwonych, świecących oczach, które jadły kawałkami jego ręce, nogi, piersi i głowę... Uciekaliśmy coprędzej. W drodze widzieliśmy w puszczy bardzo dużo małych czarnych wężów.

Tyle opowiedział stary myśliwy, a Skitu Leszar o świcie rozkazał zwinąć wigwamy, zagasić ogniska i ruszył na północ, w stronę wielkiej rzeki. Od tego czasu żyją w puszczy czarne węże o czerwonych płomiennych oczach, które są dziećmi Iktomiego... Daleko na północ poprowadził mój ojciec swój lud, ale w ślad za nim szły czarne węże — szedł głód, mór, brak zwierzyny, sprzeczki i walki pośród jego ludu, który pamiętał Iktomiego i jego żonę. Oto jest cała moja opowieść z lat dawnych, lecz co mój brat biały o niej myśli? — zapytał na zakończenie Read Eagle.

— Opowieść twoja, wodzu, była piękna, przeto myśl moja jak myśliwy, przedziera się przez gęstwinę słów i szuka mądrości, która tchnie z powieści brata mojego.

Uśmiechnął się starzec zadowolony i podając mi swoją fajkę, dodał dobrotliwie:

— Mój biały brat jest młody, ale rozważny — niech szuka mądrości, a napewno ją znajdzie.

Rozmowa przeszła na inny temat. Przy wesoło trzaskającem ognisku, którego dym uchodził przez otwór w szczycie wigwamu, długo w noc opowiadali wojownicy wesołe historje myśliwskie, recytowali pieśni prastare, aż wreszcie naczelnik widząc moje zmęczenie, ogłosił czas spoczynku.

Gościnna szatra wodza opustoszała. W wigwamie została rodzina wodza i ja z Larsenem. Wskazano nam posłanie pięknie wymoszczone skórami niedźwiedzi, przykryte wzorzystemi pledami.

Larsen zasnął jak głaz prawie momentalnie i za chwilę było słychać chrapanie jego francuskiej krtani. Do mnie sen nie przychodził. W popielisku tliły się jeszcze resztki żaru na polepie szatry, ale i te wnet przygasły, skryte popiołem. Wigwam objęła wielka cisza. Przez górny otwór zaglądały do wnętrza gwiazdy. Wsłuchiwałem się w tajemnicze szmery ciszy nocnej. Odblask poświaty księżycowej jasnemi smugami wdzierał się do wnętrza, tworząc fantastyczne figury na uklepanej podłodze i na skórzanych ścianach, któremi wietrzyk nocny lekko kołysał.

Tonąłem w półśnie, zmęczony fizycznie, ale nerwowo przytomny. Czułem to, czego może nie było i widziałem rzeczy nie istniejące. Jakiś czar omotał mi zmysły, czujne teraz, jak mleczowych chwastów puszek biały, podrywający się za lada powiewem. Minuty mijały jedna za drugą a czas gnał jak koń rozpętany. Coś mnie niepokoiło. Nagle poczułem, że ktoś przy mnie stanął i pochylił się nad posłaniem. Nie otwierałem oczu. Zdjął mnie lęk niewytłumaczony. Czyjaś dłoń, gorąca jak płomień, dotknęła moich piersi odkrytych. Otworzyłem oczy. Nade mną w blaskach poświaty księżycowej stała naga kobieta. Po całej jej postaci czołgały się jakieś fantastyczne cienie. Tak pięknej kobiety dawno nie widziałem. Bił od niej żar południa stepowego. Pochylała się coraz bardziej nade mną, a usta jej szeptały słowa niezrozumiałe dla mnie.

Nagle, jak błyskawica, przemknęła mi przez głowę myśl, że to żona Iktomiego... I myśl tę powtórzyłem tak głośno, prawie krzykiem, że wszyscy mieszkańcy wigwamu zerwali się ze swoich legowisk. Ozwał się czujny głos naczelnika szczepu, a potem głos Larsena.

Usiadłem na posłaniu, cały zlany potem i na wszystkie pytania odpowiadałem jak nieprzytowny: — Była tu żona Iktomiego — widziałem.

Red Eagel był przerażony. Całą noc palił ognisko i czuwał nade mną.

Rano wstałem z posłania dziwnie osłabiony, a kobiety szeptały coś tajemniczo pomiędzy sobą i wskazywały mnie palcami jedna drugiej, dziwnie się uśmiechając. — Czułem się źle. Larsenowi opowiedziałem całą historję. Śmiał się serdecznie, ukazując zęby zdrowe, jak u wilka:

— Szkoda, że córka wodza nie trafiła na moje posłanie, nie wrzeszczałbym jak ty, niedołęgo!

Tem dobił mnie zupełnie. Nie mogłem sobie tego darować.

Tego samego dnia pożegnaliśmy gościnnego wodza, pod którego wigwamową skórą spędziliśmy kilka tygodni. On też zwijał swój obóz i ruszał dalej, wgłąb północy, twierdząc: — Miejsce to nie jest dobre. Żona Iktomiego je znalazła.

**Józef Watra-Przewłocki.**

# Przedwiośnie w Lublinie.

**Lublin, 18 marca. Niedawny zjazd delegatów Polskiego Komitetu Opiekuńczego z powiatu lubelskiego zwrócił uwagę na pracę tej placówki charytatywnej. Praca ta ma szczególnie duże znaczenie w okręgu lubelskim, który zawsze jako mniej uprzemysłowiony, należał do uboższych dzielnic.**

W porównaniu do potrzeb zasoby Komitetu są bardzo nieznaczne. W pierwszym rzędzie opierają się one **na dotacjach władz i na ofiarach społeczeństwa.** O ile dotacje władz napływają regularnie, to nie można powiedzieć tego o datkach osób prywatnych.

Nie brak **dowodów prawdziwej ofiarności,** jednak objawy te są niestety bardzo rzadkie. Tak np. w jednej ze wsi powiatu lubelskiego miejscowy proboszcz ofiarował na rzecz Komitetu lokalnego zbierane co trzeci dzień pieniądze w czasie nabożeństw. W innej wsi właściciel majątku daje **znaczne ofiary w naturze.** Nieraz jednak trzeba użyć nawet drastycznych metod, by zaopatrzyć lokalny komitet w potrzebne środki.

Znaczną ulgę wszystkim, potrzebującym poparcia przyniesie nadchodząca już wreszcie wiosna. Też zima tegoroczna dała się wszystkim we znaki. **Ale dziś już nikt w Lublinie nie myśli o zimnie.** Pierwsze podmuchy wiosny usuwają z przed naszych oczu ostatnie ślady zimy. Śnieg, leżący jeszcze doniedawna w wysokich wałach wzdłuż ulic, znika jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej, pod ciepłemi promieniami słońca. **Jeszcze kilka dni temu straszyła nas zima dwudziestostopniowym mrozem.** To jednak był już tylko ostatni wysiłek ustępującej zimy.

Chociaż około trzy miesiące dzieli jeszcze Lublin od **tegorocznego sezonu wyścigowego,** to jednak **na torze wre już ruch.** Część koni wyścigowych, które startowały w roku ubiegłym pozostawiona została na zimę w stajniach Towarzystwa Wyścigowego przy torze. Konie te, a także nowe, które bezustannie napływają, prowadzą już **regularny trening do wyścigów.** Liczba trenujących obecnie koni wynosi już 80, ale z każdym dniem stan ten powiększa się. W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze stajnie, bo **sezon tegoroczny zapowiada się niezwykle ciekawie.** Liczba koni zostanie podwojona w porównaniu z rokiem ubiegłym. Szczególne zainteresowanie wywołuje przy tem **zapowiedź startu dwóch stajni z Rzeszy.** Przybędą nowe stajnie krajowe tak, że zwolenników totalizatora oczekują nielada emocje.

Nie byłby ważny list z Lublina, gdyby nie **wspomnieć o ostatnich koncertach.** Jak Lublin Lublinem, **nigdy sezon koncertowy nie był tak ożywiony jak obecnie.** Obok koncertów o charakterze lżejszym, które odbywają się po kawiarniach przy udziale takich artystów, jak **Zacharewicz** czy **Ewa Osten,** odbywają się również **koncerty muzyki poważnej,** ściągające niezmiennie tłumy ludzi. Wśród artystów, którzy występami swemi uświetnili estradę lubelską, pierwsze miejsce należy się **Eugenji Umińskiej.** Swą wspaniałą grą, a także osobistym urokiem zdobyła sobie serca słuchaczy lubelskich. Słyszeliśmy ją już dwukrotnie, raz w ramach koncertu tria Wiłkomirskich, drugi w koncercie własnym. Niedługo usłyszymy Umińską po raz trzeci, tym razem wraz z jej kwartetem. Dwukrotnie występowała w ostatnich czasach w Lublinie **Lucyna Szczepańska,** towarzyszyli jej **chór Juranda i znakomita trójka Rad.** Z bogatym programem występowała wreszcie w Lublinie w ubiegłą niedzielę para artystów operowych **Karwowska** i **Popławski.**

# Podstawy finansowe Polskiego Komitetu Opiekuńczego

**Kraków, 18 marca. Polski Komitet Opiekuńczy w Generalnem Gubernatorstwie opiera się w swej akcji charytatywnej zarówno na dochodach własnych, jak i na stale rosnących subwencjach państwowych i samorządowych: Subwencja miesięczna rządu Generalnego Gubernatorstwa dla PKO wynosiła początkowo 500.000 złotych. W listopadzie ubiegłego roku suma ta została podwyższona urzez rząd do wysokości 900.000 złotych.**

Niezależnie od tego PKO otrzymuje subwencja od Związków Samorządowych. I tak naprzykład oddział Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Warszawie otrzymuje miesięcznie 830.000 złotych od zarządu miasta Warszawy. W grudniu ubiegłego roku tenże warszawski oddział PKO otrzymał ponad 2 miljony złotych subwencji od gubernatora okręgu warszawskiego i starosty miejskiego miasta Warszawy. Dzięki temu budżet grudniowy warszawskiego odziału PKO mógł być zamknięty sumą ponad trzy miljony złotych. Normalny budżet miesięczny PKO w Warszawie mieści się w ramach dwóch miljonów złotych. W styczniu br. zarząd miasta Warszawy przyznał PKO dotację dodatkową w wysokości ponad 1,800.000 złotych. W grudniu ubiegłego roku rząd Generalnego Gubernatorstwa przekazał Polskiemu Komitetowi Opiekuńczemu 3,950.000 złotych subwencji.

**Większość sum, uzyskiwanych przez PKO jest zużywana na dożywianie niezamożnej ludności, na zakup odzieży oraz na wsparcia i zapomogi dla chorych i ubogich.**

Rok budżetowy 1942/43 zaczął się dla Polskiego Komitetu Opiekuńczego pod znakiem równowagi budżetowej. Preliminarz budżetowy na ten rok zamyka się po stronie wydatków kwotą 41,150.000 złotych. Omal 17 miljonów złotych przeznaczone jest na kuchnie ludowe, prawie 8 miljonów złotych będzie wydatkowane na pomoc odzieżową i opiekę nad dziećmi. Reszta sum budżetowych ma być zużyta na budowę i utrzymanie schronisk, pomoc zdrowotną i inne świadczenia. Preliminowane przez PKO na rok 1942/43 wydatki są wyższe w sumie od wydatków w roku ubiegłym o mniejwięcej pół miljona złotych miesięcznie.

**Najbardziej ożywioną akcję z pośród oddziałów Polskiego Komitetu Opiekuńczego prowadzi oddział warszawski.** Budżet za miesiąc styczeń 1941 warszawskiego oddziału PKO został zamknięty nadwyżką dochodów nad wydatkami w sumie ponad 366.000 złotych. Warszawski oddział PKO postanowił w roku bieżącym rozszerzyć dotychczasową akcję charytatywną szczególnie przez zajęcie się problemem „dzieci ulicy".

W zakresie pomocy żywnościowej PKO w Warszawie zamierza utrzymać liczbę wydawanych dotąd posiłków, starając się o podniesienie ich wartości odżywczej. Specjalnej intensyfikacji ma ulec w bieżącym roku budżetowym pomoc odzieżowa. Na dożywianie w kuchniach ludowych Polski Komitet Opiekuńczy w Warszawie przewiduje sumę 16,914.000 złotych. Przedstawiony władzom nadzorczym do zatwierdzenia preliminarz budżetowy przewiduje konieczność zwiększenia dotacji z funduszów publicznych do kwoty dwóch i pół miljona złotych więcej, aniżeli w roku 1941/42. Stale wzrastająca akcja zbiórkowa wśród społeczeństwa powinna przynieść Polskiemu Komitetowi Opiekuńczeniu około 4 miljonów złotych rocznie.

Tak przedstawiają się podstawy finansowe i zużytkowanie sum budżetowych przez Polski Komitet Opiekuńczy w Generalnem Gubernatorstwie.

## Nie niszczyć pieniędzy!

**Kraków,** 18 marca. **Jedną z prowadzących do nieporozumień i zatargów bolączek naszego życia codziennego jest sprawa podniszczonych pieniędzy papierowych, stanowiąca powód utrapienia przedewszystkiem dla kupców itp.**

Klient czy gość płaci należność zużytym, a nawet podartym banknotem, przyczem jednakże, otrzymując resztę, domaga się, by mu ją wydano pieniędzmi bez skazy i odmawia niejednokrotnie przyjęcia pieniędzy starannie podklejonych. Wymagania tego rodzaju są nielogiczne, bo skąd właściciel interesu ma brać pieniądze nieuszkodzone, jeśli mu płacą zniszczonemi.

**Winą leży całkowicie po stronie tych, niestety bardzo licznych osób, które nie zadają sobie trudu oględnego obchodzenia się z pieniądzem papierowym.** Ileż to razy widzimy, że nawet nowy banknot składany jest w kilkoro i wciskamy do malutkiej, przeładowanej bilonem portmonetki, zamiast być przechowywanym bez składania w portfelu czy jakiejś książeczce.

Najbardziej pod względem małej dbałości przy przechowaniu pieniądza papierowego odznaczają się niewiasty i one najczęściej grymaszą, gdy otrzymują banknot podniszczony. Również i niejeden mężczyzna ma także zły zwyczaj nonszalanckiego zmięcia banknotu w dłoni i wsunięcia go w takim stanie do kieszeni marynarki.

Sens z tego prosty: dbajmy wszyscy o stan banknotów, a nie będzie powodów do narzekania, że są podarte, podklejone i brudne.

## Podwyższenie stawek ubezpieczeniowych dla strażaków

(Zet) **Kielce,** 19 marca. W myśl obowiązujących przepisów, wszyscy strażacy na terenie powiatu kieleckiego zostali ubezpieczeni od wypadków w kasie strażackiej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, przy czym opłata w wysokości zł. 1.50 rocznie od każdego strażaka, została już uiszczona przez odnośne zarządy gminne.

Dzięki temu każdy strażak na wypadek poranienia w czasie pełnienia przezeń szczytnej służby publicznej, otrzymuje na koszta kuracji od zł. 7.— do 15.— dziennie; na wypadeke trwałego kalectwa od złotych 7.000.— do 10.000.— jednorazowo i na wypadek śmierci — rodzina otrzymuje odszkodowanie od zł. 6.000.— do 8.000.— jednorazowo plus zł. 800.— na każde dziecko.

## Agronom w każdej gminie.

(Zet) **Kielce,** 19 marca. Mając na celu podwyższenie wydajności rolnictwa w powiecie, a przez to samo poprawy dobrobytu sfer włościańskich, władze powiatowe rolnicze w Kielcach przydzieliły każdej gminie po jednym agronomie, zadaniem którego będzie udzielanie rad i prowadzenia kursów rolniczych na swym terenie. Część agronomów została już zaangażowana.

Na terenie powiatu kieleckiego istnieje 20 gmin wiejskich.

## Targowiska dla bydła.

(bal). **Kielce,** 19 marca. **Na terenie okręgu radomskiego ustanowiono w każdem większem miasteczku targowiska dla bydła.**

Z pomiędzy 12-tu znajdujcych się w G. G. wielkich targowisk bydlęcych dla bydła przeznaczonego na rzeź, w okręgu radomskim jest ich aż 4, a mianowicie w Kielcach, Radomiu, Częstochowie i Piotrkowie. W miastach tych targi bydła rzeźnego odbywają się każdego tygodnia.

Poza tem odbywają się targi bydlęce, powiatowe w następujących miastach: w powiecie kieleckim: Kielce i Skarżysko-Kamienna; w powiecie buskim: Busko, Stopnica i Cmielnik; w powiecie jędrzejowskim: Jędrzejów i Włoszczowa; w powiecie iłżeckim: Iłża, Sienno i Wierzbnik; w powiecie końskiem: Końskie i Przedbórz; w powiecie opatowskim: Ostrowiec, Staszów i Sandomierz; w powiecie radomskim: Przytyk, Kozienice i Zwoleń; w powiecie radomszczańskim: Radomsko, Koniecpol i Częstochowa; w powiecie tomaszowskim: Tomaszów, Rawa, Paradyż, Opoczno i Nowe Miasto.

## Opłaty za wycier kominów.

(bal) **Kielce** 19 marca. Zarząd „Przemysłu Kominiarskiego" w Kielcach podał do wiadomości, że na skutek zarządzenia władz nadzorczych z dniem 31 marca b. r. upływa termin wpłacania wszelkich zaległości za wycier kominów.

Zarząd „Przemysłu Kominiarskiego" zwraca uwagę wszystkich zainteresowanych, że należności, które nie zostaną wpłacone w podanym terminie przekazane zostaną urzędowi skarbowemu do egzekucji, przyczem ściągane będą wraz z kosztami za zwłokę, a niezależnie od tego wyznaczona zostanie kara.

Należność wpłacać należy w kasie „Przemysłu Kominiarskiego" w Kielcach przy ul. Szerokiej 20, w godzinach od 9 do 18.

## Kara śmierci za opuszczenie dzielnicy żydowskiej.

**Radom,** 18 marca. **Niemieckie Sądy Specjalne w Radomiu i Kielcach skazały na karę śmierci 10 żydów za bezprawne opuszczenie dzielnicy żydowskiej.**

(Zet) **NIEZGODNE MARIANNY.** Gęsi Marianny Wąsowicz z Potoka Wielkiego, gminy Przasław (powiat Jędrzejów), weszły w szkodę Marianny Gawron. Ponieważ obydwie sąsiadki żyły z sobą od pewnego czasu w niezgodzie, wypadek ten dał powód do nowej kłótni, która zamieniła się następnie w bójkę. Gdy obydwie kobiety powyrywały sobie wzajemnie dość dużo włosów z głowy, Gawronowa złapała kija i dotkliwie pobiła nim Wąsowiczową. Sąd grodzki w Jędrzejowie skazał Gawronową na dwa miesiące aresztu i opłaty sądowe.

(bal) **NIE KUPOWAĆ SKRADZIONYCH PRZEDMIOTÓW.** Do Marjanny Witkowiczach w Szczekocinach zgłosiły się dwie znane ze złego prowadzenia się dziewczyny z prośbą o wynajęcie mieszkania. Witkowiczowa przyjęła dziewczyny, a gdy te zrezygnowały już z dalszego mieszkania u Witkowiczowej i odchodziły, dały swojej gospodyni z braku pieniędzy dwie bluzki, które miały pokryć sumę należną za czynsz. W czasie przeprowadzania dochodzenia wyszło na jaw, że bluzki pochodzą z dokonanej u żydówki Gitli Majtlis kradzieży. Marjanna Witkowiczowa stanęła przed sądem grodzkim w Szczekocinach, oskarżona z mocy par. 161 k. k. Sąd stwierdził, że wina oskarżonej jest całkowicie udowodniona, gdyż nabyła bluzki od znanych jej i podejrzanych dziewczyn, a monogram G. M. znajdujący się na bluzkach nie mógł być stosowany do żadnej z zamieszkałych u niej dziewczyn. Uznając winę Witkowiczowej, sąd wymierzył jej kare 1 miesiąca aresztu. Ogłaszając wyrok, sąd przyjął jako okoliczność obciążającą fakt, że oskarżona była już karana za paserstwo. Wydział apelacyjny Kieleckiego Sądu Okr. gdzie skazana wniosła skargę apelacyjną, nie zmienił wyroku i paserka będzie musiała odsiedzieć.

(bal) **KRZYKLIWY WOJAS OBRAZIŁ POLICJANTA.** Jan Wojas z Łopuszna, koło Kielc, załatwiwszy pomyślnie jakiś interes, wstąpił „na jednego", a później podchmielony urządził sobie spacer po Łopusznie. W międzyczasie spotkał kaprala policji p. B. i z niewiadomego powodu zaczął mu wymyślać, operując przytem całym szeregiem obraźliwych, zniesławiających słów. Po zajściu „krzykliwego" Wojasa zaskarżono do sądu grodzkiego w Kielcach, gdzie zapadł wyrok 1 miesiąca aresztu i 100 złotych grzywny. Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze dotychczasową niekaralność oskarżonego. Skazany złożył skargę apelacyjna do sądu okręgowego w Kielcach. Zarządzono ponowną rozprawę, na której wyrok został zatwierdzony.

# Wiadomości lokalne.

| MARZEC 19 Czwartek | Dziś: Józefa Obl. NMP. Jutro: Teodozji i Euf. |
|---|---|

*

**Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.05 do 5.45**

## Trzy roczniki objęte służbą budowlaną.

**Kraków,** 17 marca. **Według rozporządzenia Rządu Generalnego Gubernatorstwa w sprawie organizowania Służby Budowlanej z dnia 8 grudnia 1941 r. dowódca Polskiej Służby Budowlanej na Okręg Krakowski przystąpił do rekrutacji nowych roczników. Rekrutacji tej podlegają roczniki: 1921, 1922, 1923.**

## W celu zwalczania gruźlicy...

**Kraków,** 17 marca. **Kolej Wschodnia podała do wiadomości, że celem zapewnienia zdrowotności swego personelu nabyła ruchomy wagon roentgenowski, w którym na wszystkich dworcach węzłowych będą przeprowadzane odnośne badania. Tak pomyślana opieka zdrowotna, rozciąga się również na nieniemieckich pracowników i robotników Kolei Wschodniej.**

Urządzenie roentgenowskie zdolne jest do wykonania 200 zdjęć w ciągu godziny, zaś obsługa składa się z trzech osób, przeprowadzających badania i mających ponadto do pomocy jeszcze cztery dalsze siły, pobierane z załogi pracowniczej miejscowego dworca kolejowego. Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach jednego z lekarzy miejscowych.

(Zet) **POŚPIECH PRZYPŁACIŁ UTRATĄ NOGI.** Na bocznicy kolejowej „Kadzielnia" w Kielcach wpadł pod pociąg 11-letni Wiesław Czerski, syn kolejarza z Kielc (Młynarska 39). Koła pociągu zmiażdżyły chłopcu lewą nogę, którą w szpitalu mu amputowano. Chłopiec w pośpiechu usiłował przebiec tory kolejowe przed nadchodzącym pociągiem. Na szynach upadł i nie zdążył usunąć się na czas przed pociągiem.

*List z Radomia.*

# Prowincjonalna „dziura"

(tp.) **Radom, 19 marca.**

Gdy zapytamy mieszkańca Radomia o jego miasto, zazwyczaj odpowiada pogardliwie: **„To taka prowincjonalna dziura".** Zastanawiający to brak sentymentu, którego przyczyny należy doszukiwać się w bliskości Warszawy. Oszołomionemu jej szalonem tempem radomiakowi, musi się spokój i cisza Radomia wydać nudnemi. Brak tu dzwonków i stukotu tramwajów, wściekłego ryku klaksonów, ogłuszającego rytmu ulicy i możności wyżycia się bez reszty. Tęskni za tem i czuje się nieszczęśliwym, a żal do losu, że go rzucił tu właśnie, a nie gdzieindziej, zmienia się w nienawiść„ skierowaną w niczemu niewinne własne miasto.

To jest powodem, że **często warszawiak, czy też mieszkaniec innego miasta wie o Radomiu znacznie więcej, niżeli rodowity radomiak.** Bo temu ostatniemu nie chce się interesować historją swego miejsca zamieszkania, uważa, że się to nie opłaci, że szkoda czasu...

No i nie wie, że w roku 1855 Radom bardzo się upodobnił do Warszawy. Chadzyński przynajmniej twierdzi tak w swych „Opisach miast starożytnych", wg. których Radom niewiele różnił się od Warszawy, „gdyż były tu cukiernie, handle i magazyny na „sposób warszawski urządzone", a również ozdobiono miasto gmachami w takimże guście wznoszonemi. **Również i trotuary były tu, jak w Warszawie, wyłożone kamieniem ciosowym.** Widzimy więc, że tak źle nie było. Wprawdzie Warszawa szybko Radom wyprzedziła w wyścigu rozwojowym, ale i on nie próżnował. I jeżeli w roku 1564 liczy zaledwie 180 domów, to już w 1788 zajmuje 126 miejsce pod względem wielkości miast polskich, a według ostatniego spisu ludności już nawet 14-te. **Postęp to widoczny.**

Pochodzenie Radomia jest bardzo stare, gdyż w okolicach miasta na Koziej Górze w roku 1928 **znaleziono narzędzia z epoki kamienia gładzonego.** Mówi to o tem, że strony te zamieszkiwali już ludzie prehistoryczni. Potwierdziły to **wykopaliska urn podczas budowania linji kolejowej Warszawa-Radom w roku 1934.**

W okolicach innej wioski podradomskiej, tam, gdzie zbiegają się rzeczki Pacynka i Mleczna, rozciągały się nieużytki, a wśród nich sterczały jakieś kopczyki. W nich archeolodzy wykopali również masę urn, znowu mówiących wiele o dawności okolic Radomia, jako miejsca, zamieszkałego przez ludzi.

Ale nietylko z tych względów Radom znany jest ogółowi. Wszyscy znają wszak **nazwiska wielkich synów Radomia,** którzy złotemi zgłoskami wpisali się w karty historji sztuki. Mamy tu na myśli dwóch znakomitych malarzy: **Jacka Malczewskiego** i **Józefa Brandta.** Do dziś na ich rodzinnych domach widnieją pamiątkowe tablice. Inni wybitni radomiacy to znany lekarz, przyrodnik i taternik, **Chałubiński, Franciszek Siarczyński,** profesor szkoły Pijarów w Radomiu, który wydał jedną z pierwszych oper pt. „Zakus" i 6-tomową geografję. Mieszkał tu również i urodził się Ksawery Dmochowski, którego tłumaczenia „Iliady" używano we wszystkich szkołach.

O znaczeniu gospodarczem Radomia napiszemy kiedyindziej. W każdym razie ten krótki szkic daje pojęcie, że nasze miasto nie jest znowu aż tak „zakazaną dziurą".

## Ze sportu.

**Międzynarodowy mecz piłkarski Hiszpanja—Francja, rozegrany w ub. niedzielę w Sewilli, zakończył się zwycięstwem Hiszpanji w stosunku 4:0 (2:0).** Hiszpanie odznaczyli się wybitną szybkością, której nie mogła przeciwstawić się obrona francuska. Bramki strzelili: w 3 min. prawy łącznik Campos, w 38 min. środkowy napastnik Mundo, w 22 min., po przerwie, Campos i w 35 min. prawo-skrzydłowy Epi. Wynik meczu zwiększył zainteresowanie oczekującemi Hiszpanję spotkaniami z Niemcami (12 kwietnia w Berlinie) i z mistrzem świata — Włochami (9 kwietnia w Medjolanie).

**Międzypaństwowy mecz bokserski Szwecja—Danja** rozegrany w Sztokholmie, przyniósł zwycięstwo Szwedom w stosunku 10:6.

**Piłkarski mistrz Chorwacji Gradjanski — Zagrzeb,** pokonał w Szwajcarji Young Boyes w Bernie 3:2 (2.1), a w Lozannie Lausanne Sport 3:0 (2:0).

**Chorwaccy tenisiści Pallada i Mitic** zostali pokonani w Göteborgu przez Szwedów Schrödera i Hultmana. Hultman pokonał Palladę 6:1, 6:0, Schröder zwyciężył Mitica 6:4, 6:2, w grze podwójnej wygrali Szwedzi w stosunku 6:2, 6:4.

**W piłkarskich mistrzostwach Włoch** prowadzi obecnie F. C. Torino 28 p. przed A. S. Roma.

## Latający lis.

Słyszeliśmy niejednokrotnie o różnego rodzaju lisach, a więc karpackich, krzyżakach, białych, niebieskich, srebrnych itp., które są zazwyczaj tematem marzeń pań. W Annamie żyje ciekawa odmiana tego zwierzęcia, a mianowicie t. zw. lis latający.

Cały niemal dzień wisi sobie to zwierzątko na gałęzi drzewa, trzymając się jej pazurami. Między przedniemi i tylnemi nogami posiada specjalne fałdy skóry, które dozwalają mu bez przeszkody zlatywać na ziemię. Fałdy skóry odgrywają u tego zwierzęcia rolę spadochronu.



**Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.**